

Siedlce, 10 czerwca 1999 Homilia wygłoszona podczas Mszy św.

1. «Któż nas może odłączyć od miłości Chrystusowej?» (Rz 8, 35).

Przed chwilą słyszeliśmy słowa świętego Pawła, z jakimi zwrócił się do chrześcijan w Rzymie. Jest to wielki hymn wdzięczności Bogu za Jego miłość i dobroć. Ta miłość znalazła swój szczyt i najdoskonalszy wyraz w Jezusie Chrystusie. Bóg bowiem, nawet własnego Syna nie oszczędził, ale wydał Go za nas, abyśmy mieli życie wieczne (por. Rz 8,32). Włączeni przez chrzest w Chrystusa, jesteśmy umiłowanymi i wybranymi dziećmi Boga. Pewność ta winna być dla nas zachętą do wiernego trwania przy Chrystusie. Tę wierność święty Paweł rozumie jako zjednoczenie z Chrystusem w miłości.

Drodzy Bracia i Siostry, jakże wymownie brzmią te słowa Apostoła Narodów na ziemi podlaskiej, która wydała nieustraszonych świadków Chrystusowej Ewangelii. Lud tej ziemi przez wieki dawał niezliczone dowody wiary w Chrystusa i przywiązania do Jego Kościoła, zwłaszcza w obliczu wielorakich doświadczeń i krwawych prześladowań oraz ciężkich prób dziejowych.

Pozdrawiam wszystkich zgromadzonych na tej Mszy świętej, cały Lud Boży Podlasia wraz z jego Pasterzem biskupem Janem Wiktorem, biskupami seniorami Janem i Wacławem oraz biskupem pomocniczym Henrykiem. Cieszę się z obecności [kardynałów i biskupów z Białorusi, Kazachstanu, Rosji i Ukrainy. Pozdrawiam serdecznie kardynała Kazimierza Świątką]. W szczególny sposób arcybiskupa metropolitę warszawsko-przemyskiego Jana Martyniaka, biskupa [nominata] wrocławsko-gdańskiego Włodzimierza Juszcza i biskupa Lubomyra Huzara ze Lwowa [z biskupami Ukrainy] a także przybyłych z nimi pielgrzymów. Pozdrawiam kapłanów, osoby konsekrowane, alumnów siedleckiego seminarium duchownego, jak również przedstawicieli ruchów katolickich, stowarzyszeń modlitewnych i apostołskich. Pozdrawiam pielgrzymów z różnych stron Polski, a także pielgrzymów z pobliskiej Białorusi, Litwy, Ukrainy i Rosji.

Odżywają w tej chwili w moim sercu wspomnienia wcześniejszych spotkań z Kościołem siedleckim, zwłaszcza podczas obchodów Tysiąclecia Chrztu Polski w 1966 roku oraz jubileuszu 150-lecia diecezji, kiedy dane mi było sprawować Eucharystię w sapieżyńskim Kodniu, u stóp Matki Bożej Królowej Podlasia. Z radością dzisiaj staję wśród was i składam dzięki Bożej Opatrzności, że mogę oddać cześć czcigodnym relikwiom Męczenników Podlaskich. Na nich w szczególny sposób spełniły się słowa świętego Pawła z dzisiejszej liturgii: «ani śmierć, ani życie (...), ani jakiegokolwiek inne stworzenie nie zdoła nas odłączyć od miłości Boga, która jest w Chrystusie Jezusie, Panu naszym» (Rz 8, 38-39).

2. «Ojcze Święty, zachowaj ich w Twoim imieniu, które Mi dałeś, aby tak jak My stanowili jedno» (J 17, 11).

Te słowa wypowiedział Chrystus w przededniu swojej męki i śmierci. Są one poniekąd Jego testamentem. Od dwóch tysięcy lat Kościół idzie przez dzieje z tym testamentem, z tą modlitwą o jedność. Są jednak pewne okresy dziejów, w których ta modlitwa staje się szczególnie aktualna. Żyjemy w takim właśnie okresie. O ile pierwsze tysiąclecie dziejów Kościoła zasadniczo naznaczone było jednością, to od początku drugiego tysiąclecia przyszły podziały - naprzód na Wschodzie, później na Zachodzie. Od prawie dziesięciu wieków chrześcijaństwo żyje podzielone.

Znalazło i znajduje to swój wyraz w Kościele, [który od milenium spełnia swe], posłannictwo na ziemiach polskich. W okresie pierwszej Rzeczypospolitej rozległe ziemie polsko-litewsko-ruskie były terenem, na którym obie tradycje - zachodnia i wschodnia - istniały wspólnie. Stopniowo ujawniały się na tych ziemiach skutki podziału, który jak wiadomo zaistniał między Rzymem a Bizancjum w połowie XI wieku. Stopniowo też dojrzewało zrozumienie

potrzeby odbudowy jedności, zwłaszcza po Soborze Florenckim w XV wieku. Rok 1596 związany jest z historycznym wydarzeniem tak zwanej Unii Brzeskiej. Od tego czasu na ziemiach pierwszej Rzeczypospolitej, szczególnie na ziemiach wschodnich, powiększała się liczba diecezji i parafii Kościoła greckokatolickiego. Zachowując tradycję wschodnią w zakresie liturgii, dyscypliny i języka, równocześnie chrześcijanie ci pozostawali w jedności ze Stolicą Apostolską.

Diecezja siedlecka, w której dziś [się spotykamy] - a zwłaszcza miejscowość Pratulina - pozostaje miejscem szczególnego świadectwa tego historycznego procesu. Tutaj bowiem ponieśli śmierć męczeńską wyznawcy Chrystusa należący do Kościoła [wschodniego greckokatolickiego], błogosławiony Wincenty Lewoniuk i jego dwunastu Towarzyszy. Przed trzema laty, podczas ich beatyfikacji na Placu Świętego Piotra w Rzymie powiedziałem, że «dali świadectwo niezłomnej wierności Panu winnicy. Nie sprawili Mu zawodu, ale zachowując jedność z Chrystusem, niczym latorośle z krzewem winnym, przynieśli oczekiwane owoce nawrócenia i świętości. Potrafili wytrwać nawet za cenę najwyższej ofiary. Jako wierni "słudzy" Pana, pełni ufności w moc Jego łaski, dali świadectwo swej przynależności do Kościoła katolickiego w wierności własnej tradycji wschodniej. Nie szczczędając siebie, męczennicy z Pratulina bronili nie tylko świątyni, przed którą ponieśli śmierć, ale także Kościoła, który Chrystus zawierzył apostołowi Piotrowi. Tego Kościoła, którego czuli się częścią jako żywe kamienie» (6.10 1996).

Męczennicy z Pratulina bronili Kościoła, który jest winnicą Pana. Oni tej winnicy pozostali wierni aż do końca i nie ulegli naciskom ówczesnego świata, który ich za to znienawidził. W ich życiu i śmierci wypełniła się prośba Chrystusa z modlitwy arcykapłańskiej: «Ja im przekazałem Twoje słowo, a świat ich znienawidził (...). Nie proszę, abyś ich zabrał ze świata, ale byś ich ustrzegł od złego. (...) Uświęć ich w prawdzie. Słowo Twoje jest prawdą. Jak Ty Mnie posłałeś na świat, tak i Ja ich na świat posłałem. A za nich Ja poświęcam w ofierze samego siebie, aby i oni byli uświęceni w prawdzie» (J 17, 14-15. 17-19). Dali świadectwo swej wierności Chrystusowi w Jego świętym Kościele. W świecie, w którym żyli, z odwagą starali się prawdą i dobrem zwyciężać szerzące się zło, a miłością chcieli pokonywać szalejącą nienawiść. Tak jak Chrystus, który za nich w ofierze [oddał samego siebie], by byli uświęceni w prawdzie - tak też oni za wierność prawdzie Chrystusowej i w obronie jedności Kościoła złożyli swoje życie. Ci prości ludzie, ojcowie rodzin, w krytycznym momencie woleli ponieść śmierć, aniżeli ulec naciskom niezgodnym z ich sumieniem. «Jak słodko jest umierać za wiarę» - były to ostatnie ich słowa.

[Dziękujemy, dziękujemy im za to niezwykle świadectwo], które winno stać się dziedzictwem całego Kościoła w Polsce na zbliżające się trzecie tysiąclecie. Oni dali swój wielki wkład w budowę jedności. Chrystusowe wołanie do Boga Ojca «zachowaj ich w Twoim imieniu, które Mi dałeś, aby tak jak My stanowili jedno» wypełnili do końca poprzez wielkoduszną ofiarę z własnego życia. Swoją śmiercią potwierdzili oddanie Chrystusowi w Kościele katolickim tradycji wschodniej. Taki sam duch ożywił rzesze wiernych obrządku bizantyńsko-ukraińskiego, biskupów, kapłanów i świeckich, którzy w ciągu 45-ciu lat prześladowań na swojej ojczyźnej ziemi dochowali wierności Chrystusowi, zachowując swoją kościelną tożsamość. W tym świadectwie wierność Chrystusowi splata się z wiernością Kościołowi i staje się służbą jedności.

3. «Jak Ty, Ojcze, Mnie posłałeś na świat, tak i Ja ich na świat posłałem» (por. J 17, 18). Męczennicy z Pratulina dają wobec świata świadectwo swej wiary, przypominając nam, że Chrystus wezwał i posłał wszystkich swoich uczniów, aby poprzez wieki, aż do końca dni byli głosicielami i zwiastunami nadejścia Jego królestwa. To powszechne wezwanie do świadectwa o Chrystusie przypominał bardzo wyraźnie Sobór Watykański II w Dekrecie o apostołstwie świeckich: «Sam (...) Pan (...) zaprasza ponownie wszystkich świeckich, by z każdym dniem coraz ściślej się z Nim jednoczyli, a uważając Jego sprawę za swoją własną,

zespali się w Jego zbawczym posłannictwie» (n. 33). To soborowe zaproszenie jest szczególnie aktualne właśnie teraz w obliczu zbliżającego się trzeciego tysiąclecia. Przez usta Ojców Soboru kieruje je Chrystus nie tylko do biskupów, kapłanów, zakonników i zakonnice, ale także do wszystkich swoich uczniów przy końcu dwudziestego wieku. Dziś, wskazując na przykład trzynastu mężczyzn z Pratulina, w sposób szczególny kieruje je do was.

Dzisiaj może bardziej niż w innym czasie trzeba autentycznego świadectwa wiary ukazanego życiem świeckich uczniów Chrystusa - niewiast i mężczyzn, młodych i starszych. Potrzeba zdecydowanego świadectwa wierności Kościołowi i odpowiedzialności za Kościół, który przez dwadzieścia wieków niesie wszystkim ludom i narodom zbawienie i głosi niezmienną naukę Ewangelii. Ludzkość stoi w obliczu rozmaitych trudności, problemów i gwałtownych zmian, przeżywa niejednokrotnie dramatyczne wstrząsy i rozdarcia. W tym świecie wielu ludzi, zwłaszcza młodych, doświadcza zagubienia i zranienia, niektórzy padają ofiarą sekt i religijnych wypaczeń czy też manipulowania prawdą. Inni ulegają różnym formom zniewolenia. Upowszechniają się postawy egoizmu, niesprawiedliwości i braku wrażliwości na potrzeby innych ludzi.

Wobec tych i wielu innych wyzwań współczesności staje Kościół. Chce skutecznie nieść ludziom pomoc i dlatego potrzebuje zaangażowania wiernych świeckich, którzy pod kierunkiem swoich pasterzy będą czynnie uczestniczyć w Jego zbawczej misji.

Drodzy Bracia i Siostry, przez chrzest święty zostaliście włączeni w Chrystusa. Tworzycie Kościół - Jego Mistyczne Ciało. Przez was chce działać Chrystus mocą swego Ducha. On przez was pragnie «nieść ubogim dobrą nowinę, więźniom głosić wolność, a niewidomym przejrzanie», [tak czytamy u Proroka]. Przez was pragnie «uciśnionych odsyłać wolnymi i obwoływać rok łaski od Pana» (por. Łk 4, 18-19). Jako ludzie świeccy, wierni swojej tożsamości, żyjąc w świecie czynnie i skutecznie możecie przekształcać świat w duchu Ewangelii. Bądźcie solą, która daje chrześcijański smak życiu. Bądźcie światłem, które świeci w mrokach obojętności i egoizmu.

W Liście do Diogneta czytamy: «Czym dusza w ciele, tym w świecie chrześcijanie. Dusza przenika wszystkie członki ciała, chrześcijanie wszystkie miasta świata». Nowa ewangelizacja stawia przed wami wielkie wyzwania. Mój poprzednik Papież Paweł VI w Adhortacji apostołskiej "Ewangelii nuntiandi" napisał: «polem właściwym dla ewangelizacyjnej aktywności (ludzi świeckich) jest szeroka i bardzo złożona dziedzina polityki, życia społecznego, gospodarki, dziedzina kultury, nauki i sztuki, stosunków międzynarodowych, środków przekazu społecznego; do tego dochodzą niektóre dziedziny szczególnie otwarte na ewangelizację, jak miłość, rodzina, wychowanie dzieci i młodzieży, praca zawodowa, cierpienia ludzkie» (por. n. 70).

Z wielką radością stwierdzam, że w Polsce rozwija się żywo Akcja Katolicka, różnego rodzaju organizacje, stowarzyszenia i ruchy katolickie, a wśród nich ruchy młodzieżowe, z Katolickim Stowarzyszeniem Młodzieży i ruchem Światło-Życie na czele. Jest to nowy powiew Ducha Świętego w naszej Ojczyźnie, i za to Bogu niech będą dzięki. Bądźcie wierni waszemu chrześcijańskiemu powołaniu. Bądźcie wierni Bogu i Chrystusowi żyjącemu w Kościele.

4. Dzisiaj oddajemy cześć relikwiom męczenników podlaskich i [czcimy Krzyż Pratuliniński], który był niemym świadkiem ich heroicznej wierności. Ten Krzyż, który trzymali w swoich rękach, nosili też głęboko w swoich sercach, jako znak miłości Ojca i jedności Chrystusowego Kościoła. Krzyż dał im siłę do zaświadczenia o Chrystusie i Jego Kościele. Sprawdziły się na nich Pawłowe słowa z dzisiejszej liturgii: «Jeżeli Bóg z nami, któż przeciwko nam?» (Rz 8, 32). Przez swoją śmierć zostali włączeni w szczególny sposób w wielkie dziedzictwo wiary, poczynszy od świętego Wojciecha, świętego Stanisława i świętego Jozafata, [Kuncewicza, patrona Rusi, aż po nasze czasy].

Niezliczona jest liczba tych, którzy na polskiej ziemi [a raczej na ziemiach I

Rzeczypospolitej, rozległych ziemiach polsko-litewsko-ruskich], cierpieli dla Chrystusowego Krzyża i ponosili dla niego największe ofiary. Niejednokrotnie w swojej historii nasz naród musiał bronić swojej wiary i znosić ucisk i prześladowanie za wierność Kościołowi. Zwłaszcza długi okres powojenny zapisał się jako czas szczególnie dotkliwej walki z Kościołem prowadzonej przez totalitarny system. Zabraniano wówczas nauki religii i utrudniano publiczne wyznawanie wiary, a także budowę świątyń i kaplic. Jakże wiele ofiar trzeba było wówczas ponieść, jakże wiele odwagi kosztowało zachowanie tożsamości chrześcijańskiej. Nie zdołano jednak usunąć krzyża - tego znaku wiary i miłości - z życia osobistego i społecznego, bo głęboko wrósł on w glebę serc i sumień, stając się dla narodu i Kościoła źródłem siły i znakiem jedności między ludźmi.

Nowa ewangelizacja potrzebuje prawdziwych świadków wiary. Ludzi zakorzenionych w krzyżu Chrystusa i gotowych dla niego ponosić ofiary. Prawdziwe bowiem świadectwo o życiodajnej mocy krzyża daje ten, kto w jego imię pokonuje w sobie grzech, egoizm i wszelkie zło, i pragnie naśladować miłość Chrystusa do końca.

Trzeba, aby tak jak w przeszłości, krzyż był nadal obecny w naszym życiu jako wyraźny drogowskaz w działaniu i światło rozjaśniające całe nasze życie. Niech krzyż, który swoimi ramionami łączy niebo z ziemią i ludzi między sobą, rozrasta się na naszej ziemi w wielkie drzewo przynoszące owoce zbawienia. Niech rodzi nowych i odważnych głosicieli [i wyznawców kochających Kościół] i za niego odpowiedzialnych, prawdziwych heroldów wiary, nowych ludzi plemię, które rozpali pochodnię wiary i wniesie ją płonąca w progi trzeciego tysiąclecia.

Krzyżu Chrystusa, bądźże pochwalony,
Na wieczne czasy, bądźże pozdrowiony,
Z Ciebie moc płynie i męstwo,
W Tobie jest nasze zwycięstwo!